

Korzeniowski P.

<https://orcid.org/0000-0003-4673-6024>

DOI: 10.33402/obv.2024-54-64

Розділ 3. NIEMIECKIE I FRANCUSKIE PRZYGOTOWANIA WOJENNE NA FRONCIE ZACHODNIM WE WRZEŚNIU 1939 ROKU

One of the biggest misrepresentations functioning in Polish historiography is the alleged weakness of the Wehrmacht in the west in September 1939. This view is often combined with the narrative of the alleged vast superiority of French forces, which stood idly by on the border, conducting only sluggish actions of a local scale. This is alleged to testify to the cynicism and betrayal of Paris, passively watching the tragedy unfolding in Poland. Many even speak of the betrayal of the «West» and the deliberate targeting of German aggression to the East.

The above theses were heavily embedded in the popular image of September 1939. However, an analysis of the German grouping in the west allows us to conclude that Germany had enough forces to secure the border with France. That is why the French war plan included only limited operations in the first days of the war. They were to occupy the German forces in combat until mobilization was complete, and the main forces had been concentrated. However, the planned offensive never materialized. By the time the French forces completed their preparations, the campaign in the east had been concluded, and the entry of the Red Army sealed Poland's fate.

So could the French have done more to help Poland? Undoubtedly yes, but it is unlikely that it would have affected the final outcome of the 1939 campaign. Poland's defeat was not the result of «betrayal» by the Allies, but a consequence of the overwhelming superiority of our opponents.

Historiografia dotycząca II wojny światowej jest niezwykle obszerna. W zasadzie każdy aspekt tego konfliktu doczekał się bogatej literatury, zarówno wspomnieniowej, wydawnictw źródłowych, jak też opracowań naukowych oraz popularnonaukowych. Wydawać się może, że przy tak szerokich badaniach, w zasadzie wszystkie najważniejsze problemy zostały już rozwiązane i nie powinny budzić kontrowersji. Jest to jednak mylny pogląd. Wciąż, pomimo upływu 85 lat, w powszechnej opinii, także wśród badaczy, funkcjonuje wiele mitów i błędnych ocen, powielanych następnie w mediach i portalach internetowych.

Korzeniowski Paweł, doktor habilitowany, profesor Uniwersytetu Rzeszowskiego, pracownik Zakładu Historii Najnowszej Instytutu Historii UR, m. Rzeszów.

© Korzeniowski P., 2024.

Jednym z największych przekłamań funkcjonujących w polskiej historiografii jest rzekoma słabość Wehrmachtu na zachodzie we wrześniu 1939 roku. Pogląd ten łączy się często z narracją o rzekomej ogromnej przewadze sił francuskich, które bezczynnie stały na granicy, prowadząc jedynie niemrawe działania o bardzo lokalnym charakterze. Świadczyć to ma o cynizmie i zdradzie Paryża, biernie przyglądającego się tragedii rozgrywającej się w Polsce. Wielu wręcz mówi o zdradzie «zachodu» i celowym skierowaniu niemieckiej agresji na wschód.

Powyższe tezy bardzo mocno wpisały się w powszechny obraz września 1939 roku. W niniejszym tekście spróbuję wskazać korzenie i źródła tych opinii. Następnie postaram się je zweryfikować i dokonać rzeczowej oceny potencjału francuskiego i niemieckiego na granicy obu państw. Na koniec odpowiem na pytanie, czy faktycznie siły Wehrmachtu rozlokowane na zachodniej granicy Rzeszy były tak słabe, jak to się często przedstawia.

Kłęska we wrześniu 1939 roku stanowiła jedną z największych katastrof w historii polskiego oręża. Nie dziwi więc, że jak tylko ucichły ostatnie strzały, rozpoczęło się szukanie przyczyn porażki. Nie ma tutaj miejsca by szczegółowo analizować tą problematykę. Chciałem jedynie zwrócić uwagę, że część polskich elit, szczególnie związanych z obozem sanacyjnym, starała się wskazywać na ogromną przewagę niemiecką, agresję sowiecką, stanowiącą swoisty «cios w plecy» walczącego wojska, wreszcie, bierność, czy też celową «zradę» sojuszników. Szczególnie ten ostatni czynnik trafiał na podatny grunt, gdyż pozwalał odsunąć od siebie oskarżenia o błędy i zaniedbania.

Po zakończeniu wojny rządy w Polsce przejęli komuniści. Zgodnie z dominującą retoryką, winni tragedii narodu były rządzące przed wojną elity polityczne. Wraz z nasilającą się rywalizacją zimnowojenną, propaganda szybko przejęła narrację o «zachodniej perfidii» i porzuceniu Polski. Postawa Francji i Wielkiej Brytanii miała stanowić kontrast dla Związku Sowieckiego, którego armia «wyzwoliła» Polskę spod hitlerowskiej okupacji i ocieliła naród przed zagładą. Ta narracja idealnie wręcz wpisywała się w ówczesną linię propagandową. Jest swoistym paradoksem, że przy jej tworzeniu posługiwano się wielokrotnie wspomnieniami i relacjami najważniejszych niemieckich oficerów. Za przykład mogą posłużyć dwa chyba najszerzej wykorzystywane cytaty. Erich von Manstein po wojnie napisał: *«Zastanawiać musi ówczesna ocena (...) armii francuskiej,*

liczącej ok. 90 dywizji. Rzeczywiście na jesieni 1939 r. Francja w ciągu trzech tygodni postawiła na nogi 108 dywizji! Były to 57 dywizji piechoty, 5 dywizji kawalerii, 1 dywizja pancerna i 47 rezerwowych względnie terytorialnych, ponadto duże nasycenie sprzętem ciężkim (czołgi i artyleria) jednostek wojsk lądowych. (...) Nie ma najmniejszej wątpliwości co do wielokrotnej przewagi od pierwszego dnia wojny francuskich wojsk lądowych nad zachodnimi siłami niemieckimi» (Manstein, 2001: 20).

Jeszcze dalej w swojej ocenie poszedł Alfred Jodl, były szef Oberkommando der Wehrmacht (Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych). W 1946 roku, w trakcie procesu w Norymberdze, powiedział: *«Do roku 1939 byliśmy oczywiście w stanie sami rozbić Polskę. Ale nigdy – ani w roku 1938, ani w 1939 – nie zdołalibyśmy naprawdę sprostać skoncentrowanemu wspólnemu atakowi tych państw (Wielkiej Brytanii, Francji, Polski – przyp. P.K.). I jeśli nie doznaliśmy klęski już w roku 1939, należy to przypisać jedynie faktowi, że podczas kampanii polskiej około 110 dywizji francuskich i brytyjskich pozostało kompletnie biernych wobec 23 dywizji niemieckich» (Karski, 1992: 316-317).*

Zaskakujące, że narracja o rzekomej słabości niemieckich sił na zachodzie i bierności Francuzów wciąż jest powszechna, pomimo, że od przemian ustrojowych w Polsce minęło już 35 lat. Szczególnie widoczne jest to w szeregu publikacji ukazujących się w mediach lub na portalach popularyzujących historię w ramach obchodzenia kolejnej rocznicy niemieckiej agresji. I tak Kurier Historyczny pisze: *«Słabe siły niemieckie na zachodzie kraju nie mogłyby powstrzymać prawdziwej ofensywy sił francuskich i brytyjskich, a nawet nieco bardziej zdecydowane działania, takie jakie sugerowali niektórzy francuscy generałowie, mogły znacząco odciążyć Polaków i być może skłonić Stalina do wstrzymania swojej agresji na Polskę» (<https://kurierhistoryczny.pl/>: 2017).* Popularny portal zawierający kalendarium września 1939 roku w zasadzie powtarza niemiecką narrację: *«Niemcy nie pozostawili na swojej zachodniej granicy poważniejszych sił, a wojska francuskie w samych czołgach miały osiemdziesięciokrotną przewagę» (<https://1wrzesnia39.pl/39p/>: 2021).* Nawet na stronie Polski Zbrojnej możemy znaleźć jednoznaczne stwierdzenie: *«nieliczne pozostawione na zachodzie jednostki Wehrmachtu powinny były zostać zmiażdżone przez dziesiątki francuskich i brytyjskich dywizji» (<https://polska-zbrojna.pl/>: 2019).*

Podobnych opinii można znaleźć wiele. Wszystkie są osadzone w podobnej konwencji. Jest to tak popularny pogląd, że w zasadzie nikt nie podejmuje wysiłku, by go zweryfikować.

Wpierw należy zwrócić uwagę, że choć pierwsze brytyjskie oddziały przekroczyły Kanał La Manche już początkiem września, to transport głównych sił (cztery dywizje piechoty) zakończył się dopiero pod koniec miesiąca. Nie mogło być więc mowy o wspólnej brytyjsko-francuskiej operacji jeszcze we wrześniu. Ewentualna ofensywa mogła być przeprowadzona wyłącznie przez siły francuskie (*Bond, 2001: 6*).

W momencie wybuchu wojny francuskie siły zbrojne składały się z trzech rodzajów wojsk: marynarki wojennej, lotnictwa oraz wojsk lądowych. Obszar Francji podzielono na 20 okręgów korpusów. Po ogłoszeniu mobilizacji każdy z nich wystawiał dowództwo korpusu, któremu podlegały zazwyczaj 3 dywizje piechoty, jedna regularna oraz dwie rezerwowe. Ponadto istniało osobne dowództwo Korpusu Kolonialnego oraz Korpusu Kawalerii. W czasie pokoju funkcjonowało 20 dywizji piechoty, w tym 7 zmotoryzowanych. W trakcie wojny rozwijano kolejnych 39 dywizji kategorii «A» oraz «B». Armia francuska bardzo mocno korzystała z zasobów ludzkich rozległego imperium kolonialnego. Przed wybuchem wojny na terenie Francji stacjonowało 8 dywizji północnoafrykańskich oraz kolonialnych. Do tego należy doliczyć kolejne 14 dywizji w północnej Afryce, z których część po mobilizacji przetransportowano do metropolii (*Sumner, Vauvillier & Chappel, 2000: 3-4*).

Ważną rolę we francuskich wojskach lądowych pełniły wojska forteczne. Po uzupełnieniu rezerwistami stanowiły one ekwiwalent ok. 20-21 dywizji przeliczeniowych. Był to bardzo duży potencjał, jednak ze względu na swój charakter, siły te nie mogły wziąć udziału w operacjach zaczepnych i były «przywiązane» do swoich garnizonów (*Kaufmann & Kaufmann, 2002: 101-107*).

W latach 30. XX wieku we Francji trwał proces mechanizacji kawalerii i tworzenia na jej bazie jednostek zmechanizowanych. W momencie wybuchu wojny był on daleki od ukończenia. Wciąż funkcjonowały formalnie 3 dywizje kawalerii, samodzielna brygada kawalerii oraz 4 brygady Spahisów (kawalerii północnoafrykańskiej). Najsilniejszymi związkami taktycznymi wojsk francuskich były 2 lekkie dywizje zmechanizowane. Wbrew nazwie dysponowały one dużym potencjałem stanowiąc odpowiednik niemieckich dywizji pancernych (*Korzeniowski, 2013: 49-70*).

Należy w tym miejscu zaznaczyć, że armia francuska dysponowała ok. 3 tys. czołgów, ale zdecydowana większość z nich wchodziła w skład samodzielnych brygad lub batalionów przeznaczonych do wsparcia piechoty. Ponadto pod względem konstrukcyjnym nadawały się do działań w warunkach wojny pozycyjnej, natomiast ich przydatność do działań manewrowych była znikoma. Jedynie kilkaset czołgów Somua S-35 stanowiła nowoczesne konstrukcje porównywalne z niemieckimi pojazdami Panzer III (Korzeniowski 2009: 26; Ledwoch, Solarz, 1995: 128-132).

Wojska lądowe wspierało ok. 1650 samolotów. Pod względem ilościowym oraz wyszkolenia francuskie siły powietrzne znacząco ustępowały niemieckiej Luftwaffe. Wynikało to w dużej mierze ze słabości przemysłu lotniczego oraz permanentnym brakiem funduszy na opracowanie oraz zakup nowoczesnych samolotów. Sytuacji nie poprawiało duże rozdrobnienie przemysłu lotniczego oraz problemy ze związkami zawodowymi.

Liczba francuskich dywizji w 1939 roku

Jednostka	W czasie pokoju	Mobilizacja	Razem	Front Północno-Wschodni
Dywizja piechoty (zmot.)	20 (7)	39	59	41
Dywizje kolonialne	8	14	22	10
Dywizje kawalerii	3	-	3	3
Dywizje zmechanizowane	2	-	2	2
Razem	33	53	86	56
Lotnictwo – 1650 samolotów				

Reasumując, w okresie pokoju we Francji funkcjonowało jedynie 33 dywizji. Po ogłoszeniu mobilizacji ich liczba wzrastała do 86, wliczając do oddziały z północnej Afryki. Należy pamiętać jednak, że część, zwłaszcza dywizji rezerwowych kategorii «B», potrzebowała ok. dwóch tygodni na osiągnięcie gotowości bojowej. Ponadto dywizje mobilizowane w Afryce należało przetransportować do Europy, co dodatkowo opóźniało termin wejścia ich do walki.

Francuzi rozpoczęli mobilizację 2 września 1939 roku, choć wstępne działania w tym zakresie podjęto jeszcze pod koniec sierpnia.

Zgodnie z harmonogramem, miała ona zostać zakończona po 15 dniach. Dopiero wówczas główne zgrupowanie mogło przystąpić do szerszych działań zaczepnych. Pamiętać należy jednak, że nie wszystkie francuskie oddziały, przynajmniej początkowo, mogły wziąć w nim udział.

Rozwinięcie mobilizacyjne odbywało się pod osłoną umocnień Linii Maginota. Główne zgrupowanie strategiczne obejmowało Północno-Wschodni Teatr Operacyjny (*Théâtre d'Opérations du Nord-Est*: TONE). Tworzyły go trzy grupy armii. I Grupa Armii, składająca się z 1. Armii, 2. Armii oraz tzw. zgrupowania armijnego «Ardeny», koncentrowała się wzdłuż granicy z Belgią. Między Luksemburgiem a Strasburgiem rozwijała się II Grupa Armii, w składzie 3. Armia, 4. Armia oraz 5. Armia. III Grupa Armii, najsłabsza, obejmowała tylko 8. Armię. TONE podporządkowano 56 z 86 dywizji, co stanowiło 2/3 wszystkich wojsk francuskich.

Południowo-Wschodni Teatr Operacyjny (*Théâtre d'Opérations du Sud-Est*: TOSE) zabezpieczał granicę z Włochami (6. Armia) oraz Hiszpanią (zgrupowanie armijne «Pireneje»). Był on znacznie słabszy i liczył jedynie 9 dywizji piechoty oraz brygadę kawalerii. Ponadto w głębi kraju w rezerwie strategicznej znajdowało się 7 dywizji piechoty, zaś w północnej Afryce 14.

Analizując francuskie ugrupowanie ewidentnie można zauważyć jego defensywny charakter. Wynikało to w przede wszystkim z oceny własnego oraz niemieckiego potencjału militarnego. Naczelne dowództwo nie było pewne, gdzie skieruje się główne uderzenie przeciwnika, czy na wschód przeciwko Polsce czy właśnie na zachód. W Paryżu wciąż pamiętano, że w 1914 roku Niemcy przez Belgię obeszlili francuskie umocnienia. Stąd znaczne siły zabezpieczały ten kierunek. Choć przystąpienie do wojny Włoch czy Hiszpanii uznano za mało prawdopodobne, także granicę z tymi państwami należało obsadzić przynajmniej niewielkimi siłami.

W rezultacie nad granicą z III Rzeszą w ramach II GA znajdowały się ograniczone siły, obliczane na jedynie 33 dywizje. Tylko 9 z nich mogła szybko przystąpić do walki, reszta musiała najpierw zakończyć mobilizację oraz skoncentrować się na pozycjach wyjściowych. Dlatego Francuzi mogli na przystąpić do szerszych działań najwcześniej 2 tygodnie od rozpoczęcia mobilizacji, ale nawet wówczas mogło w nich wziąć udział nie więcej jak 40% wszystkich sił francuskich (33 z 86 dywizji).

Traktat Wersalski drastycznie ograniczał liczebność niemieckich sił zbrojnych. Prace nad ich rozbudową podjęto jeszcze w latach 20. XX w., ale dopiero po dojściu Adolfa Hitlera do władzy nabrały one gwałtownego przyspieszenia. W 1935 roku liczbę dywizji piechoty zwiększono z 7 do 24, rok później było ich już 35. Obok rozbudowy ilościowej postępował także proces szybkiej modernizacji technicznej. W 1937 roku zmotoryzowano 4 dywizje piechoty. W międzyczasie powstały pierwsze dywizje pancerne.

W sierpniu 1939 roku Wehrmacht przeszedł na stopę wojenną. W trakcie mobilizacji liczbę dywizji piechoty zwiększono z 35 do 84. Doliczyć do nich trzeba wspomniane 4 dywizje zmotoryzowane, 4 tzw. dywizje lekkie (zmechanizowane) oraz 7 pancernych (w tym jedna improwizowana), a także 3 dywizje górskie. Na stopie wojennej niemieckie wojska lądowe (Das Heer) liczyły więc 102 dywizje. Ich trzon stanowiły dywizje piechoty, podzielone na tzw. fale mobilizacyjne. Pierwszą falę tworzyło 35 dywizji regularne funkcjonujące w czasie pokoju. Druga obejmowała 15 dywizji, trzecia 20, zaś czwarta 14 (*Niehorster, 2006: 13, 58*).

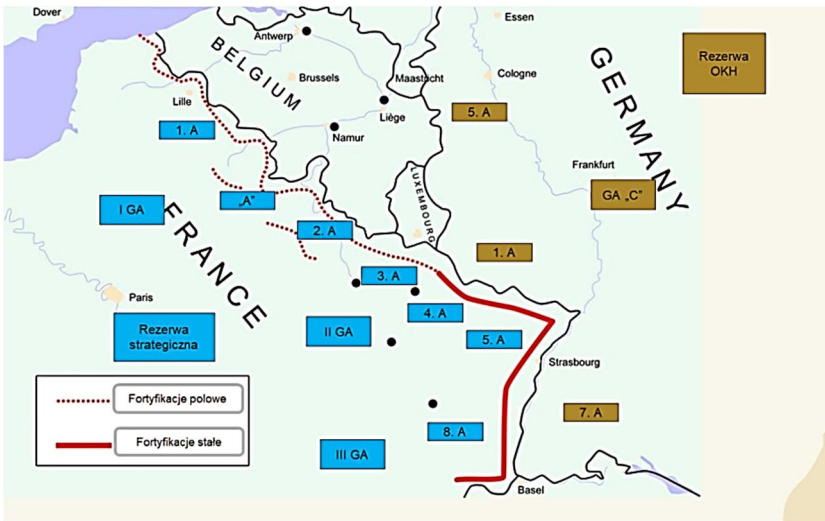
Generalnie dywizje dwóch pierwszych fal posiadały najwyższą gotowość bojową i szybko mogły wejść do walki. Dywizje trzeciej, a zwłaszcza czwartej wymagały czasu na przyjęcie rezerwistów. Posiadały także dużo więcej starszego uzbrojenia, którego także było mniej.

Niemiecki plan wojny zakładał uderzenie głównym zgrupowaniem na Polskę w celu jak najszybszego jej pobicia i wyeliminowania Wojska Polskiego z wojny. Siły niemieckie na wschodzie podzielono na dwie grupy armii: «Północ» oraz «Południe». W ich składzie znalazły się wszystkie dywizje pancerne, lekkie, zmotoryzowane oraz większość piechoty. Tym niemniej OKW nie zaniedbało przygotowań obronnych na zachodzie.

Obronę przed ewentualną ofensywą francuską powierzono Grupie Armii «C». Granicę z Belgią osłaniała 5. Armia, dysponująca 11 dywizjami piechoty. Najsilniejsza, 1. Armia, rozwijała się naprzeciwko francuskiej II GA. W jej skład wchodziło 16 dywizji, w tym 10 należało do I lub II fali mobilizacyjnej. Z kolei południowy odcinek granicy od mniej więcej Strasburga do Szwajcarii obsadzała 7. Armia dysponująca 6 dywizjami. Ponadto z rezerwy strategicznej OKH przekazało GA «C» kolejnych 12 dywizji. Zaznaczyć należy, że należały one do IV fali mobilizacyjnej, i osiągały gotowość bojową dopiero w drugiej połowie września. W sumie do działań na zachodniej granicy niemieckie

dowództwo przeznaczyło aż 45 dywizji. Spośród nich na początku września gotowych do walki było 22 (Niehorster, 2006: 11).

Francuskie i niemieckie zgrupowania we wrześniu 1939 roku



Niemcy na swoje granicy zachodniej nie przygotowały tak rozbudowanego systemu umocnień jak w przypadku Francuzów. Tym niemniej nad granicą powstały rejonu umocnione oraz systemy fortyfikacyjne. Choć znacznie mniej rozbudowane, to ich pokonanie także nie stanowiło łatwego zadania w sytuacji braku wielokrotnej przewagi nad obrońcami (Short, 2001: 44-45).

Niemieckie siły na granicy zachodniej we wrześniu 1939 roku

Armia	Liczba dywizji	Rozmieszczenie
5. Armia	11	Granica belgijska
1. Armia	16	Granica z Luksemburgiem oraz z Francją do Strasburga
7. Armia	6	Od Strasburga do granicy ze Szwajcarią
Rezerwa	12	W głębi Niemiec
Razem	45	
Lotnictwo	1350 samolotów	

Należy także zwrócić uwagę na bardzo silną osłonę lotniczą niemieckich sił. Zapewniały ją dwie floty powietrzne dysponujące ok.

1350 samolotami. Luftwaffe dysponowała maszynami o lepszych parametrach taktyczno-technicznych od francuskich odpowiedników, wyżej należy ocenić także poziom wyszkolenia pilotów. Wreszcie, niemiecka doktryna wykorzystania sił lotniczych była efektywniejsza.

Analiza niemieckiego ugrupowania na zachodzie we wrześniu 1939 roku pozwala wysnuć szereg wniosków. Rzuca się w oczy racjonalność rozmieszczenia głównych poszczególnych armii. W ramach 1. Armii, zabezpieczającej najbardziej wrażliwy odcinek, skoncentrowano najlepsze oddziały w zasadzie gotowe do rozpoczęcia walki. Dwa pozostałe związki operacyjne, 5. oraz 7. Armia, dysponowały mniejszym potencjałem, ale w razie konieczności mogły zostać wzmocnione odwodami. Ewidentnie widać tutaj skuteczną realizację zasady ekonomii sił, trafnie oceniając główne kierunki potencjalnych działań przeciwnika oraz zagrożeń, jakie one niosły. Stąd w mojej ocenie mitem jest powtarzane stwierdzenie, że granica zachodnia III Rzeszy pozostawała bez osłony lub zabezpieczały ją niewielkie siły. W rzeczywistości w dniu przystąpienia Francji do wojny niemiecka 1. Armia oraz francuska II GA posiadały porównywalne siły gotowe do walki. W kolejnych dniach obie strony wzmacniały swoje ugrupowania, ale stosunek sił pozostawał mniej więcej podobny.

Z powyższego względu francuski plan wojny zakładał jedynie ograniczone działania w pierwszych dniach wojny. Miały one związać walką niemieckie siły do czasu zakończenia mobilizacji i koncentracji głównych sił. Dopiero wówczas, po rozpoznaniu, na którym froncie przeciwnik zaangażował główne siły, zamierzano reagować odpowiednio do sytuacji. Stąd rozpoczęte w nocy z 6-7 września operacje zaczepne miały ograniczony charakter, a granicę z Niemcami oddziały 4. Armii przekroczyły dopiero rankiem 9 września (*Mazur, 2018: 121*). W ciągu kilku dni francuskie wojska posunęły się ok. 10 km w głąb Niemiec. Obrońcy nie stawiali silnego oporu, ograniczając się do działań opóźniających. 11 września, po dotarciu do pierwszych niemieckich linii obronnych, Francuzi zatrzymali się czekając na spodziewane posiłki. Po ich przybyciu powinna rozpocząć się główną fazą ofensywy (*Biegański 1970: 20*).

Do tego jednak nigdy nie doszło. Uznano, że postępy niemieckie na wschodzie są tak szybkie, że wojska francuskie nie będą w stanie udzielić walczącym Polakom afektywnej pomocy. Choć budzi to w Polsce ogromne kontrowersje, analiza ówczesnej sytuacji militarnej nie pozostawia w tej kwestii złudzeń. Już wieczorem 5 września było

jasne, że polski plan obrony załamał się. Następnego dnia marsz. Edward Śmigły-Rydz podjął decyzję o wycofaniu wszystkich sił na linie Wisły i Dunajca, następnie Sanu (Grzelak 2013: 158).

Tymczasem koncentracja głównych sił francuskich do uderzenia na niemiecką 1. Armię mogła zakończyć się dopiero w ostatniej dekadzie września. Ale nawet wówczas, nie posiadając panowania w powietrzu, atak na niemieckie umocnienia graniczne byłby powolny. Przyjęty plan działania wynikał także wprost z francuskiej doktryny wojennej, kładącej nacisk na prowadzenie systematycznych działań przy wsparciu przez znaczną liczbę ciężkich dział, czołgów oraz innych rodzajów broni (Rajevs, 2009: 192-196)

Ofensywa, prowadzona w tak metodyczny sposób, w żaden sposób nie pomogłaby polskim oddziałom, których opór stawał się coraz mniej zorganizowany. Niemieckie dowództwo czuło się na tyle pewnie, że w drugiej połowie rozpoczęło wycofywać z Polski pierwsze dywizje i przerzucać je na zachód. Interwencja radziecka jedynie przypieczętowała tragiczny los jakże tragicznej dla nas kampanii. Czy zatem Francuzi mogli zrobić więcej by pomóc Polsce? Z pewnością tak, ale wątpliwe, by wpłynęłoby to na ostateczny wynik kampanii 1939 roku. Klęska Polski stanowiła jednak nie wynik «zdrady» sojuszników, ale przygniatającej przewagi naszych przeciwników.

Warto na koniec miejscu wrócić do zaprezentowanych na początku niniejszego artykułu dwóch cytatów niemieckich generałów. Biorąc pod uwagę przedstawione wyżej liczby, można odpowiedzieć na pytanie, czy ich oceny były uzasadnione. Manstein pisał, że «*Francja w ciągu trzech tygodni postawiła na nogi 108 dywizji*». Jak wyliczyłem wyżej, wojska francuskie w Europie i północnej Afryce liczyły 86 dywizji. Jeśli dodamy do tego wojska forteczne, faktycznie możemy mówić o ekwiwalencie ok. 105-110 dywizji. Ale niemiecki oficer sam zaznacza, że *postawienie ich na nogi* zajęło Francuzom trzy tygodnie. Pomija przy tym fakt, że wojsk fortecznych nie można było użyć w polu, nie wspomina, że w tym momencie GA «C» dysponowała już ok. 45 dywizjami, a kolejne, wycofywane z Polski, przerzucano na zachód. Jest to więc ewidentna manipulacja danymi.

Podobny charakter ma ocena gen. Jodla, że «*podczas kampanii polskiej około 110 dywizji francuskich i brytyjskich pozostało kompletnie biernych wobec 23 dywizji niemieckich*». On przynajmniej potwierdził, że na granicy z Francją skoncentrowano ponad dwadzieścia dywizji. Powtarza jednak fałszywą tezę, że naprzeciwko sobie miały one mityczne 110 dywizji brytyjsko-francuskich.

Ponieważ obaj generałowie w swoich ocenach posługują się prawdziwymi liczbami, z pozoru ich twierdzenia mają znamiona prawdziwości. Stąd są często powtarzane bez żadnej weryfikacji, dając podstawę do fałszywych ocen. O ile można to zrozumieć w przypadku publikacji publicystycznych, których autorami nie są zawodowymi historykami, to zaskakuje powielanej niemieckiej narracji przez naukowców musi budzić zdziwienie. Jest to tym bardziej zaskakujące, że zaprezentowane powyżej dane są szeroko dostępne w historiografii już od kilkudziesięciu lat, a w dobie powszechnego dostępu do Internetu, można do nich dotrzeć w zasadzie bez wychodzenia z domu.

Mam nadzieję, że niniejszy tekst stanowić przyczyni się do walki z jednym z największych mitów II wojny światowej. Jest to o tyle istotne, że wciąż perspektywa «zdrady» rezonuje we współczesnym dyskursie, nie tylko na polu historii, ale także debaty politycznej.

Wykorzystana literatura

- Biegański W. (1970). *Final dziwnej wojny*. Warszawa. 352 p.
- Bond B. (2001). Preparing the Field Force, February 1939 – May 1940. *The Battle for France & Flanders Sixty Years On*. Barnsley 2001. P. 3-12.
- Grzelak Cz. (2013). *Wrzesień 1939. W szponach dwóch wrogów*. Warszawa. 432 p.
- Karski J. (1992). *Wielkie mocarstwa wobec Polski: 1919–1945 od Wersalu do Jałty*. Warszawa. 588 p.
- Kaufmann J. F., Kaufmann H. W. (2002). *Linia Maginota. Nie przejdzie nikt*. Warszawa. 167 p.
- Korzeniowski P. (2013). *Flandria 1940*. Warszawa. 320 p.
- Korzeniowski P. (2009). *Wojska pancerne i ich rola w pierwszym okresie II wojny światowej 1939–1941*. Warszawa. 179 p.
- Ledwoch J., Solarz J. (1995). *Czołgi francuskie 1940*. Warszawa. 192 p.
- Manstein E. (2001). *Stracone zwycięstwa. Wspomnienia 1939–1944. T. 1*. Warszawa. 297 p.
- Mazur W. (2018). *Niebo rozwianych nadziei. Zachodni sojusznicy wobec wojny powietrznej w Polsce we wrześniu 1939 roku*. Kraków. 261 p.
- Niehorster L. (2006). *German World War II Organizational Series. Vol. 1/II-1 1st and 2nd Welle Army Infantry Divisions (1 September 1939)*. Milton Keynes. 110 p.
- Rajevs I. (2009). The French Army in the Interwar Period. *Baltic Security & Defence Review*. Vol. 11. P. 186-207.
- Short N. (2001). *Germany's west wall. The Sigfried's Line*. Oxford. 64 p.
- Sumner I., Vauvillier F., Chappel M. (2000). *The French Army 1939-1945. Part I. The Army of 1939-1940 & Vichy France*. Oxford. 48 p.